

# Dodatek tygodniowy

przy Gazecie Lwowskiej.

Nr. 17.

Dnia 24. Kwietnia 1858.

## Fundacya Sikorskich.

(Obacz Nr. 51 Dodatku tygodniowego z roku 1856.)

### Zamknięcie rachunku fundacyi

z dniem 31. marca 1858.

Przychody:		złr.	kr.	złr.	kr.
1. Czysze dzierżawne z dóbr . . . . .	4,777	19			
2. Przychód z lasów . . . . .	81	17 <sup>2</sup> / <sub>100</sub>			
3. Prowizye od kapitałów indemnizacyjnych	3,142	33			
4. „ inne . . . . .	73	16			
5. Obligacye pożyczki narodowej za poczynione wpłaty . . . . .	850	—			
6. Kapitały zwrócone . . . . .	750	—			
Ogół przychodów . . . . .	9,674	25 <sup>2</sup> / <sub>100</sub>			

Wydatki:		złr.	kr.	złr.	kr.
1. Podatki z dóbr fundacyjnych . . . . .	1,044	51			
2. Wydatki na drogi, kościoły i inne tp. konkurencyje . . . . .	227	49 <sup>3</sup> / <sub>100</sub>			
3. Dziesięciny . . . . .	236	37 <sup>3</sup> / <sub>100</sub>			
4. Restauracye budynków . . . . .	771	56			
5. Służba lasowa i dozór dóbr . . . . .	321	35 <sup>3</sup> / <sub>100</sub>			
6. Wydatki administracyjne i przygodne	145	3			
7. Prowizye od kapitałów hipotecznych	1,122	59			
8. Legata roczne . . . . .	100	—			
9. Rozdzielono między trzy Zakłady uczestnictwo mające . . . . .	1,200	—			
10. Wpłaty na pożyczkę narodową . . . . .	850	—			
Ogół wydatków . . . . .	—	—	6,020	52 <sup>1</sup> / <sub>100</sub>	
Do tego stan kasy przy zamknięciu rachunków:					
w obligacjach . . . . .	2,750	—			
„ książeczkach kasy oszczędności	583	40			
„ gotowiznie . . . . .	319	53 <sup>1</sup> / <sub>100</sub>			
Razem . . . . .	—	—	3,653	33 <sup>1</sup> / <sub>100</sub>	
Suma zgodna z przychodem . . . . .	—	—	9,674	25 <sup>2</sup> / <sub>100</sub>	

Powyższe zestawienie, jako pierwsze, obejmuje wyniki okresu półrocznego, t. j. od ustąpienia poprzedniego kuratora fundacyi we wrześniu 1856 — do 31. marca 1858, jako dnia, w którym na przyszłość rachunki zamykane być mają.

Trzy Zakłady woła fundatorki do uczestnictwa w dochodach fundacyi powołane, mianowicie: Zakład głuchoniemych, Zakład ślepych, i Zakład edukacyjny *Dam Sacré-Coeur*, otrzymały w październiku upłynionego roku po 400 złr. m. k.; większej ilości nie można było jeszcze na teraz przeznaczyć do rozdziału, pomimo wykazanej znacznej reszty kasowej, ponieważ zawarte w teże obligacye indemnizacyjne wartości nominalnej 750 złr. pochodzą ze zwróconej ceny kupna za kawałek gruntu rustykalnego z dawniejszych czasów, zatem nie mogą być uważane za dochód, lecz muszą być doliczone do kapitału zakładowego; to samo wypadłoby uczynić z obligacyami pożyczki narodowej w ilości 2,000 złr. tem więcej, że spodziewany kapitał indemnizacyjny zmniejszy się przez zamierzoną kompensacyę dziesięciny z Trzésień, tudzież całkowitą spłatę długu wiedeńskiego Zakładu *Versorgungsanstalt* na Bukowie ciężącego, które to spłaty obligacyami *al pari* uskutecznione, będą dla fundacyi przez zmniejszenie wydatków na przyszłość korzystne. Pozostała nareszcie w kasie gotówka wraz ze spodziewanym za rok bieżący dochodem, zaledwie wystarczy na pokrycie znacznych, a niecierpiących zwłoki wydatków, które w bliskiej przyszłości fundacye czekają, z których tu tylko niewymierzone jeszcze należytości spadkowe około 3,500 złr., resztę jednego legatu 900 złr. i potrzebne nagle restauracye budynków w dobrach fundacyjnych wymieniamy.

Protokół czynności Kuratora wykazuje, że od czasu objęcia administracyi w końcu grudnia 1856 weszło 40 exhibitów; w skutek tychże wyszło 29 expedycyi, prócz tego odpowiedziano na 22 listy w sprawach fundacyi.

W dobrach fundacyjnych musiano w roku upłynionym przedsięwziąć kosztowną restauracyę grożącą zawaleniem się gorzelni, którą nawet przed zimą niemożna było dokończyć, i dopiero teraz na wiosnę będzie mogła być ostatecznie uskutecznioną.

Wytoczony przeciw spadkobiercom fundatorki proces, który mógł pochłonąć znaczną część majątku fundacyjnego, został w upłynionym roku korzystnie umorzony przez dobrowolny układ, mocą którego odstąpiono na rzecz strony powodowej kwotę 2,000 złr.,

nie pierwaj jak za 10 lat wypłacić się mającą, i to z warunkiem, że, jeśliby strona przed upływem tego czasu bezpotomnie zesza z tego świata, wymieniony kapitał stanie się na powrót własnością fundacyi.

Na pożyczkę narodową w ilości 2,000 złr. subskrybowaną, spłacono w upłynionym roku wszystkie, nawet jeszcze nieprzypadłe raty, a to z powodu, że inne wydatki, które w tym czasie miały być uskutecznione, z przyczyn od zarządu fundacyi niezależnych, musiały być na rok następny odłożone.

Jedna z osób, pobierających legat roczny w ilości 50 złr., zesza z tego świata w roku bieżącym, przez co pomieniony legat na przyszłość ustaje.

Kapitał indemnizacyjny z dóbr fundacyjnych z powodu powolnego postępowania sądowego dotąd jeszcze nie mógł być podniesiony.

Sprawa relucyi służebnictw wymagała wiele robót przygotowawczych i dochodzeń, ponieważ właścianie w dobrach fundacyjnych wystąpili ze znacznymi roszczeniami praw do wrębów i pastwisk.

Dopiero po załatwieniu obudwóch powyższych spraw i uskutecznienu wyżej wymienionych znaczniejszych wypłat na fundacyi ciężących, będzie można wykazać ostateczny stan majątku zakładowego.

Pomimo tego już teraz, jak z powyższego zestawienia wynika, fundacya zaczęła požądane przynosić owoce, i przy Boskiej pomocy niebawem do zakreślonego przez fundatorkę rozwoju dojdzie, co jednak przedewszystkiem będzie winna zbawiennym rozporządzeniom Jego Excellencyi pana Namiestnika, który, jak wszystkie dobroczynne Zakłady krajowe, tak też i naszą fundacyę szczególniejszą swą opieką zaszczycać raczy.

W reszcie niemożem też zataić na tem miejscu uczucia szczerzej wdzięczności dla P. c. k. Rady finansowego Dr. Kulczyckiego, który i w bieżącym okresie nieodmawiał swej światłej rady w sprawach fundacyi, tudzież dla P. c. k. Rady leśnictwa Lehra, który swą na rozległym doświadczeniu i gruntownej znajomości rzeczy opartą radą wspierał Kuratora w sprawie służebnictw.

Lwów dnia 15. kwietnia 1858.

Felicjan Laskowski,  
Kurator fundacyi.

## Stowarzyszenie lwowskich Typografów ku wzajemnej pomocy i zaopatrzeniu.

Już od lat wielu, a w dziejach miasta Lwowa pamiętnych, zaprowadził postęp oświaty i zyczliwość Rządów miejskich **Gremium typografów** we Lwowie, którego przysługi dla kraju i potomności zapisała w wdzięcznej pamięci archeologia krajowa.

Pod opieką zyczliwego miasta, pielęgnowali członkowie gremialni typografię we Lwowie z całą usilnością, a swobody im udzielone zapewniły **sztuce typograficznej** u nas byt, trwałość i życie, czego też piękne i jawne dowody nam pozostały.

Lecz zapewniając byt, trwałość i życie **sztuce**, nigdy Dyplom swobody nie ręczy członkom poświęcającym się swemu przedsiębiorstwu za utrzymanie, ani zabezpiecza pracującym w zawodzie podjętym, opatrzenie potrzeb domowych w chwilach przygody, niedostatku, słabości, ani przyrzeka pomocy wyrobnikowi, gdy siły wycięzione i styrane, już przy uciążliwości pracy starczyć nie mogą.

W takich przypadkach nie pozostaje wyznawcom sztuki swej i zawodu nic innego, jak uciekać się do łask i względów publicznych, które chociażby i hojnie i szczerze były świadczone, zawsze łączą w sobie pewien rodzaj upokorzenia temu, co całe życie szczerze na chleb pracował, a co bardziej, iż to odstręcza młodych, że się zawodowi tej sztuki mniej poświęcają, gdyż pod lata stare zaopatrzenia dla siebie nie widzą

To spowodowało w r. 1817 typografów pracujących w Zakładzie drukarskim Pillera, że za poradą swego zawiadowcy Jerzego Leonarda Ruhl'a zawiązali się w **towarzystwo typografów**, z postanowieniem składać co tydzień pewną część dorobku na zasób i przypadek słabości, lub gwałtownej potrzeby dla siebie i swoich kolegów.

W roku 1833 powstało podobne stowarzyszenie między typografami w c. k. eraryalnej drukarni; a za ich przykładem zaprowadzili i wszystkie inne drukarnie takie same zobowiązanie zasobów swoich; i lubo skład każdego stowarzyszenia był w każdej drukarni inny; wszystkie jednak zgadzały się zamierzając: nieść członkom swoim wzajemną pomoc i zasiłek w potrzebie, na ten albo inny sposób.

Lecz ta różność w składzie, wystawiała członków stowarzyszonych na wiele niedogodności, osobliwie, gdy który z nich przechodząc w obowiązki z jednej drukarni do drugiej, odosobniał się od stowarzyszonych. Uznając zatem potrzebę jedności, postanowiły wszystkie te osobne stowarzyszenia złączyć się w jedną spółę i utworzyć jednostajne stowarzyszenie wszystkich razem, i tym sposobem powstało jedno ogólne **stowarzyszenie typografów lwowskich**, składające się z członków wszelkich oddziałów sztuki typograficznej i z nią spowinowaczonej.

Na ogólnem zgromadzeniu wszystkich d. 1. stycznia 1857 roku, zwały się więc wszystkie rozosobnione fundusze w jedną spólną kasę, członkowie ułożyli Statuta, które oddane pod rozpoznanie i zatwierdzenie Rządów krajowych, zjedną stowarzyszeniu tę Sankeyę, że w powołaniu swoim stale i na zawsze pod opieką Władz rządowych zostając, będzie i nadal:

1. Udzielać wsparcia członkom swoim na przypadek słabości;
2. Wyznaczać płacę zecerom, drukarzom, litografom i giserom w razie kalectwa i zupełnej niemocy.
3. Zajmować się ostateczną posługą obumarłych swych członków, ich żon lub wdów po nich.
4. Wdowie lub małoletnim sierotom po zgonie członka swego, wydawać oprawę raz jeden na zawsze.
5. Przejeżdżającym zecerom, drukarzom, litografom i giserom będzie udzielać pomoc podróżną; a
6. Członkom własnego stowarzyszenia wydawać będzie zaliczki zwrotne w małych ratach, i za opłatą małą.

W chwili pierwszego zgromadzenia dnia 1. stycznia 1857 roku liczyło stowarzyszenie członków czynnych 81; z końcem zaś roku

1857 tylko 76; jedni ze wystąpili z zawodu typografów całe, drudzy ze ich śmierć zabrała.

Fundusz spólnej kasy wynosił z początkiem roku 1857 w gotówce 765 złr. 20 kr. m. k.; nadto 2 obligacje Esterhazego, każda po 43 złr. w cenie kupna licząc. Obrót zaś kasy w ciągu roku 1857 był następujący:

### D o c h o d y :

a) Ze składek tygodniowych, łącznie z opłatą za piski i przygodnych grzywien . . . . .	Moneta konwen. 727 złr. 36 kr.
b) Z procentu od zaliczek dawanych . . . . .	174 " 21 "
c) Z procentu od obligacji indemnizacyjnych . . . . .	25 " — "
<b>Razem . . . . .</b>	<b>926 złr. 57 kr.</b>
Do tego pozostałość w kasie z otwarciem rachunku	765 " 20 "

**Całkowity dochód . . . 1,692 złr. 17 kr.**

Nadto dwie obligacje Esterhazego.

### W y d a t k i :

a) Na wsparcie w słabości członkom . . . . .	478 złr. 46 kr.
b) Sprawienie pogrzebu jednemu z członków . . . . .	30 " — "
c) Sprawienie pogrzebu żonie jednego z członków . . . . .	25 " — "
d) Oprawa raz jeden na zawsze żonie po jednym z członków . . . . .	60 " — "
e) Nabożeństwo coroczne za duszę zmarłych . . . . .	15 " — "
f) Pomoc podróżna przejeżdżnym typografom . . . . .	33 " — "
g) Potrzeby, rekwizyta i wydatki kancelaryjne . . . . .	63 " 47 "
<b>Razem . . . . .</b>	<b>705 złr. 33 kr.</b>

Nadto na kupno sześciu sztuk gal. obligacji indemnizacyjnych po 100 złr. . . . .

483 " 30 "

**Ogół wydatków . . . 1,189 złr. 3 kr.**

### Z e s t a w i e n i e .

Ogół funduszu z ostatnim grudnia 1857 . . . . .	1,692 złr. 17 kr.
Ogół wydatków w tym samym czasie . . . . .	1,189 " 3 "
— Po odciążeniu zostaje gotówką . . . . .	503 złr. 14 kr.
Do tego sześć sztuk gal. obligacji indemnizacyjnych po 100 złr. w nominalnej wartości . . . . .	600 " — "
Wynosi całość majątku . . . . .	1,103 złr. 14 kr.
Oprócz wyżej wzmiankowanych dwóch obligacji Esterhazego.	

W porównaniu zaś z majątkiem jaki był d. 1. stycznia 1857 przy otwarciu rachunków, mianowicie 765 złr. 20 kr. z tem jaki się okazał przy zamknięciu rachunku z ostatnim grudnia 1857, mianowicie . . . . . 1,103 " 14 "

wypada **przewyżka** w majątku . . . . . 337 złr. 54 kr.

Pomyślny ten przy boskiej pomocy obrót funduszu wniesionego ze składek wzajemnych, i błogie skutki jakie się ztąd okazały, podały członkom stowarzyszonym myśl założyć związkowi swemu, obok pierwszego, dalsze rozleglejsze powołanie.

Dotąd było w zamiarze stowarzyszenia: **zabezpieczyć swoją osobistą przyszłość**; teraz kiedy skład rzeczy rokuje jak najpomyślniej, uradziło zgromadzenie członków zebrane na dniu 1. lutego 1858, **zabezpieczyć oraz swoją familijną przyszłość**, i w tym zamiarze zbierać i składać osobny fundusz, z którego obrotu i wynikającej corocznej dywidendy, znajdować będą **dożywotnie** zaopatrzenie wdowy i sieroty po członkach pozostałe.

Zaraz na pierwsze wezwanie złożyli członkowie 130 złr., a ułożone w tej myśli osobne statuta, postanowili podać niezwłocznie pod łaskawe zatwierdzenie Rządu.

Lwów d. 16. marca 1858.

## Żupy solne w Galicyi i na Bukowinie.

Wywar i sprzedaż soli w styczniu 1858 i 1857.

(Obacz Nr. 6, 10 i 16 Dodat. tygod.)

### Wyrobiono cetnarów:

W styczniu 1858.	W styczniu 1857.
W Galicyi . . . . . 44,662 <sup>56</sup> / <sub>100</sub>	45,224 <sup>95</sup> / <sub>100</sub>
Na Bukowinie . . . . . 2,052 <sup>70</sup> / <sub>100</sub>	2,547 <sup>66</sup> / <sub>100</sub>
<b>Razem . . . . . 46,715<sup>26</sup>/<sub>100</sub></b>	<b>47,772<sup>61</sup>/<sub>100</sub></b>
W styczniu r. 1858 w Galicyi . . . . .mniej	562 <sup>33</sup> / <sub>100</sub>
" " " na Bukowinie . . . . .mniej	494 <sup>96</sup> / <sub>100</sub> cet.

### Przedano cetnarów:

W Styczniu 1858.	W styczniu 1857.
W Galicyi . . . . . 41,179 <sup>55</sup> / <sub>100</sub>	42,264 <sup>20</sup> / <sub>100</sub>
Na Bukowinie . . . . . 1,889 <sup>85</sup> / <sub>100</sub>	2,525 <sup>95</sup> / <sub>100</sub>
<b>Razem . . . . . 43,069<sup>40</sup>/<sub>100</sub></b>	<b>44,790<sup>15</sup>/<sub>100</sub></b>
W styczniu r. 1858 w Galicyi . . . . .mniej	1,084 <sup>65</sup> / <sub>100</sub>
" " " na Bukowinie . . . . .mniej	636 <sup>10</sup> / <sub>100</sub> cet.

# Wacław Hieronim Sierakowski,

starowierny pasterz w XVIII. wieku.

Przez

Maurycego hr. Dzieduszyckiego.

(Obacz Nr. 2, 3, 4, 5, 6, 8, 9, 10, 11, 13, 14, 15 i 16 Dodatku tygodniowego.)

**Rozdział V.** Wyjazd do Lwowa. Pożegnanie z dyecezą przemyską. Powitanie w dyecezyi lwowskiej w Pohorcach, w Rozdole. Przyjazd do Lwowa. Uroczyste przyjęcie. Ceremonie. Wizyta w kościołach lwowskich. Ustanowienie Sądu zadwornego. Wyjazd na Sejm do Warszawy. Rozległość dawnej dyecezyi lwowskiej.

Jw. ks. Biskup niemogąc się doczekać umniejszenia co dzień więcej kupiącego się ludu, dnia 2. septembris postanowił wyjechać, w tenże dzień jałmużnę znacznieszą ubogim rozdać kazał. Chore nawiedził. Obywatelów wszelkiej kondycyi, interesa mających mile przyjmował, łaskawie słuchał, według osobnej każdego potrzeby zadosyć uczynił, już karty podpisując, już pewne assygnacye im wydając. O godzinie 10. zrana Pasterskie Błogosławieństwo dawszy wszystkim, w drogę się do Przemysła ruszył.

Gmin ludu owego płacząc i wołając, a serdecznie tak słodkich przymiotów Biskupa ubłogosławiając, aż do Starej-Wsi szedł i biegł za pojazdem, i ledwie za usilną obligacją assystujących powrócił. Ich Mc. urzędnicy ziemi Przemyskiej, i inni obywatele, zajeżdżali drogę i do Dynowa o mil cztery odprowadzali. Jw. ks. Biskup chcąc uniknąć honorów, które odjeżdżającemu czynili, o godzinie trzeciej z rana z Dynowa wyjechać postanowił, ale choć tak rano wybrawszy się miał do pojazdu wsiadać, już znaczną liczbę dystyngowanych Ich Mciów zastał, którzy Go do karety wsadziwszy assystować nie przestali.

Do Przemysła zajechawszy, tam nieco zabawił. Dnia 9. septembris, którego miał wyjechać, od wszystkich Zakonów osobnemi przemowami był zegnany. Imci ks. Krzyzanowski Kanclerz i Oficyał Generalny Przemyski, doskonałym sentymentów ułożeniem na ostatku zegnając prosili dla całej dyecezyi, srogo odjazdem dobrego Pasterza zasmuconej o benedykcyę. Na które wszystkie pożegnania pełnemi słodkości słowy odpowiadając Jw. ks. Biskup, od łez się nie utrzymał, ale z płaczem znacznym dawał benedykcyę. Co lud zgromadzony postrzegłszy, żałośnym wołaniem i głośnym płaczem Kościół napelnili, iż ledwie kiedy równie najpotrzebniejszych ludzi płakano zejścia. Die 10 septembris w Rudkach, od Imc. ks. Słizewskiego Kantora, Administratora *ad praesens* Przemyskiego z powiną Pasterskiej Godności ceremonią witany, tam zanocował. Nazajutrz (11.), Jw. p. Referendarz 153) zajechawszy drogę, do siebie zaprosił, gdzie poranek cały na nabożeństwie przedłużonym bawił. Przybył *in occursum* najukochańszego w kilku Dyecezyach Pasterza swego Jw. p. Kasztelan Halicki, z synem swoim starszym; których z Jw. ks. Biskupem jako ludzko przyjął Jw. p. Referendarz Koronny tak wspaniale wszystkich z nim przytomnych częstował. Pojechał ztamtąd z wszystką assystujących sobie kompanią Jw. ks. Biskup do dóbr Jw. p. Kasztelana Halickiego, Pohorec zwanych, gdzie przez wieś całą porządnie uszykowane gromady przyjmowały Go, Duchowieństwo zaś przy Kaplicy oczekiwało. Ogień z armatek nieustawał, kotły i trąby słyszeć się dały. Nastąpiła w krótkce kolacya, illuminowany ogród, wyprawiony fajerwerk, Herby jako Jw. ks. Arcybiskupa tak Jw. ks. Suffragana lwowskiego (który do Przemysła ze Lwowa przybywszy nierozdzielny był drogi Jw. ks. Biskupa towarzyszem) zapalone były. — Nazajutrz Jw. ks. Arcybiskup od Jw. Pana Kasztelana Halickiego mocno uproszony, był przymuszonym i na drugą noc pozostać. Po której do dóbr Archidyecezyi swojej, Obroszyna obrócił.

Będąc jeszcze w Przemysłu od Jw. Wojewody podlaskiego Michała Rzewuskiego uprzedzonym, aby nie indziej tylko u niego w Rozdole Palliusz z zwykłemi odbierał ceremoniami: dnia 4. septembris, w niedzielę 17<sup>ta</sup> po świątkach, w dzień ś. Mateusza apostoła, akt ten Jw. ks. Arcybiskup złożył. W wigilię dnia tego przyjeżdżającemu, kilkunastu Jmciw kompanii z swym porucznikiem, dwór cały Jw. p. wojewody i sam Jw. p. Wojewoda zajechał drogę. Cechy, bractwa, z nowo sprawionemi chorągwiemi w pięknym porządku przyjmowały. Na pokojach gdy stanął, od Jmc. pana wojewodzica wdzięczną wymową był witany, z armat przywiekszych i z mniejszych ogień długo się ciągnął. Przybyło prócz duchowieństwa i prócz zakonów, wielu znacznieszych Jmciów, byli przytomni Jw. ks. Arcybiskup ormiański, 154) Jw. Suffragan lwowski, Jw. kasztelan lwowski 155) z Jej Mcią, Jw. kasztelan halicki i td. Nazajutrz w asystencyi wszystkich Jw. ks. Arcybiskup do kościoła kk. Karmelitów jachał. Jmieniem całej dyecezyi witał go, Jmc. ks. Ar-

chydiakon lwowski Mikulski przewyborną mową. Miał także witającą mowę ks. przeor klasztoru rozdolskiego: którym osobnie odpowiedziawszy Jw. ks. Arcybiskup, odprawił wotywę lektą. Po tej sumę spiewał Jw. ks. Głowiński Sufragan lwowski, kazanie miał z aprobacją wszystkich ks. karmelita, przeor lwowski klasztoru pod tytułem ś. Marcina. Po zakończonej sumie, oddawał Palusz Jw. ks. Sufragan lwowski, przed którym też Jw. ks. Arcybiskup uczynił publiczne, podług zwyczaju Palusz biorących, wyznanie wiary. Po zakończonych ceremoniach tamże, zaraz w kościele, miał poważną wielkich pełną sentymentów mowę Jw. p. Wojewoda podlaski, winszując Jw. ks. Arcybiskupowi odebranego paluszu, sobie, że jemu i domowi jego uczynił honor, tam go odbierając. Nastąpił obiad, gdzie u kilku stołów wspaniale częstowani byli wszyscy. Ku wieczorowi i po kolacyi tańce. Przez dni kilka z znacznieszemi gośćmi, ludzko i hojnie trzymany i traktowany był w Rozdole Jw. Jmc. ks. Arcybiskup od Jw. pana Wojewody podlaskiego. Ztamtąd do dóbr arcybiskupstwa swego do Obroszyna pojechał.

Dnia 27. septembris Jw. ks. Arcybiskup usiłując uniknąć honorów, samym wieczorem około godziny szóstej stanął na przedmieściu w pałacu J. o. Xcia. Wojewody ruskiego, ale zastał już na pokojach wielu Ich Mciów oczekiwających na przyjazd swój. Nazajutrz dnia 28. septembris w dzień Imienia Pasterskiego Wacława Św. o godzinie szóstej komenderowani żołnierze, do pałacu pomaszerowali, Imci pan Komendant z Oficerami powinszowanie wraz z powitaniem złożył, komenderowani zaś kilkakrotnie ognia wydali. O tymże zaraz czasie z armat na wałach rozstawionych bić poczęli. O godzinie ósmej Ich Mc. wszyscy przytomni w paradnych i licznych karetach zjechali się na pałac. Jako to: JJ. WW. Arcybiskup Ormiański, Arcybiskup ruski 156), Suffragan Lwowski, Biskup Bakowski. Prałaci Ichmci. i Kanonicy, Jw. Wojewoda Podlaski, Braclawski 157) i Halicki Kasztelanowie, WW. Ichmci. Wyszyński Łoś, Ostrzeszowski Poniński, Czerwonogrodzki Bielski, Kozicki Szeptycki, starostowie, sędzia bicki, podstarosta i pisarz grodcy lwowscy, sędzia brański. Damy Jchmci. Jw. Jw. wojewodzina podolska z córką, staroscina kozicka, sędzina brańska i t.d.

Około godziny dziewiątej w kalwakacie licznej, w asystencyi wielu karet ruszył się z pałacu Jw. ks. Arcybiskup do kościoła kk. Bernardynów. Do samej pierwszej karety zaprosił Jw. Wojewodę podolskiego, braclawskiego i halickiego Kasztelanów. Jak karoć bogata i wspaniała, tak cug koni dzielny i osobliwszej maści królikowaty, poprzedzał karete Jmc. ks. Krucifer na pięknym koniu, wyniesiony krzyż trzymając. Druga kareta Jmc. ks. Arcybiskupa równie dzielnymi końmi szła, w której siedział Jw. ks. Arcybiskup ormiański z kilku prałatami, następowały inne i inne w pięknej okazałości, przez cały przeciąg drogi z armat ogień nieustawał. W kościele ks. Bernardynów pomodliwszy się, pontyfikalia wzięwszy, pod baldachinem którym najpierwsi z rayców nieśli, wyszedł około godziny dziesiątej.

Najpierw poprzedzały bractwa i konfraternie wszystkie, które się przy lwowskich kościołach znajdować mogą. Nastąpiły cechy. Szło potem miasto z trzema porządkami swojemi. Dopiero Zakony. Za temi Clerus z kanonikami i Prałatami, assystowali *in Pontificalibus* Jw. ks. Arcybiskup ormiański, Biskup ruski, Sufragan lwowski i Biskup bakowski, miasto bramę halicką adornowało rzuciwszy kilka inskrypcyi, rozwiesiwszy herby. Także wieże ratuszną wywieszonemi z niej około chorągwiemi wystroiło.

Gdy do kościoła wchodził Jw. ks. Arcybiskup, zaraz u pierwszego progu drzwi wielkich, witany był od Jmc. ks. Sierakowskiego kanonika, oracyą stylem łacińskim mianą.

Wszedłszy do kościoła, najpierw do kaplicy w której, zachowuje się *Venerabile*, udał się, gdzie zaczęto *Te Deum laudamus*, podczas którego szedł przed wielki ołtarz; po zakończonym *Te Deum laudamus*, do całowania pierścienia przystąpiono, po którym miał mowę z wdzięcznem wyrażeniem Jmc. ks. kantor katedralny Podurowski.<sup>6</sup>

Przemówił następnie kasztelan Rozwadowski, któremu Sierakowski odpowiedziawszy, rozpoczął sumę przerwana kazaniem kanonika Opejdowicza. Po nabożeństwie udali się wszyscy do arcybiskupiego w rynku mieszkania, pośród uszykowanych cechów z chorągwiemi, z których każdy własną miał kapełę, niemniej wycią-

gniętego garnizonu co także bił w bębny i muzyką swoją przygrywał. W pałacu częstował Wacław hojnie u kilku stołów licznych gości. Wieczorem oświecono ratuszną wieżę a armaty na wałach dawały się słyszeć aż późno w noc. Na jutro w dzień ś. Michała (29. września), po sumie śpiewanej w obecności Arcybiskupa przez kanonika Ferdynanda Kickiego i kazaniu Jezuitę Gurowskiego **ordynariusza do kazań świętych**, uczcił Sierakowski nowym bankietem imieniny Rzewuskiego, wojewody podolskiego.

W dzień następny (ś. Hieronima) jako poświęcony drugiemu imieniu Arcybiskupa, wystąpił już o szóstej z rana garnizon z kilkakrotnymi salwami, miasto kazało dać ognia z armat, nastąpiły powinszowania, obiad u Sierakowskiego, a kolacja z tańcami u Rzewuskiego.

Pierwszego października rozpoczął nowy Arcypasterz od Jezuitów kolejną wizytę wszystkich Zakonów. Od kościoła aż ku rynkowi uszykowali się uczniowie świeżo utworzonej akademii. Prowincjał Moszyński otoczony ojcami przyjął go u drzwiczek karety, w kościele zaś powitał go rektor akademii z doktorami teologii i filozofii mową, na którą krótko odpowiedział Wacław, rozpoczął mszą pasterską. Po niej doręczył mu ks. Sędzimir tow. Jezusowego panegiryk wyżej już wspomniany, 158) za który musiał znów Arcybiskup kilkoma słowami dziękować, wystąpiły dalej powitania od szkół aż nareszcie zabawiwszy jakiś czas w bibliotece kolegiatnej do siebie powrócił.

Jak zaś przy koronacjach królów rozrzucano medale na cześć ich bite, tak tu rozdawano i rozrzucano wszędzie wzmiankowany panegiryk. Nazajutrz odbył wizytę u panien Benedyktynek a był na obiedzie danym mu od Biskupa ruskiego Leona Szeptyckiego w pałacu księcia Augusta Czartoryskiego, wojewody ruskiego. Czwartego t. m. jako w dzień ś. Franciszka celebrował u Kapucynów, gdzie gospodarzył przy obiedzie Rozwadowski, kasztelan halicki. — Na Matkę Najś. Rozancową przyjmowali go Dominikanie, a sumę śpiewał Szeptycki. Szóstego zaś t. m. odbyło się z rozkazu Sierakowskiego w katedrze nabożeństwo z powodu otwierającego się tegoż dnia w Warszawie Sejmu, w którym wzięło udział także i ruskie duchowieństwo ze swym pasterzem. Dziewiątego nakoniec października celebrował Wacław na pogrzebie brata kasztelana halickiego Stanisława Rozwadowskiego, stolnika halickiego u Reformatów, gdzie po kazaniu gwardyana, wystąpił też ówczesnym obyczajem z mową synowiec zmarłego Ignacy Rozwadowski, starosta ostrowski, major i generał adjutant polnej buławy, zapraszając oraz wszystkich obecnych do siebie na **chleb żałobny**.

Jedną z pierwszych potem czynności Sierakowskiego było ustanowienie **Sądu zadwornego** (*Officium foraneum*) dla tej dyecezy i mianował Pruskiego, kanclerza jarosławskiego **Audytorem**, **Giżewskiego** kanonika brzozowskiego **pisarzem** (obu więc co godna uwagi, nie należących do katedry lwowskiej), a niejakiego **Leszczyńskiego** **rejentem**. Wróciwszy zaś do Obroszyna, poruczył tam **Jeneralne** **oficjalstwo** dotychczasowemu administratorowi dyecezy **Archidyakonowi Mikulskiemu**, a **pisarstwo** kanonikowi nadliczbowemu **Wojciechowi Mierkiewiczowi**. I na tem musiał tymczasem przestać, bo powoływał go senatorski obowiązek na Sejm do Warszawy, gdzie dopiero z końcem października zdążył. Niemając dyaryusza tego Sejmu, tylko z **Kuryera polskiego** o Sierakowskim dowiedzieć się mogę że 16. listopada na ś. Stanisława Kostkę celebrował u warszawskich Jezuitów, na jutro jako w trzecią rocznicę śmierci królowej, śpiewał w obec sejmujących Stanów mszą świętą w zamkowej kaplicy, a 3. grudnia (na ś. Franciszka Ksawiera) znów u Jezuitów. 159)

Nim jednak przystąpimy do pasterskich jego zajęć po rychłym ztamtąd do dyecezy swej powrocie, musimy naszym zwyczajem, rozpatrzeć się w ówczesnym jej stanie wielce różnym od dzisiejszego.

Archidyecezya ta obejmująca tylko mniej więcej dwie trzecie części ówczesnego województwa ruskiego, była prawie o jedną trzecią część mniejszą jak teraz. Jeden rzut oka na załączoną tu ma-

pę \*) wyjaśni to dokładnie, wykazując, jak znaczne obszary obecnie do niej należące, stanowiły w ten czas części innych dyecezy, a że tylko parę mniejszych obrębów, dziś do przemyskiej dyecezy wcielonych, wtedy pod lwowskim stały pastorałem. Kiedy więc dziś tenże obejmuje **dziesięć** obwodów, to jest: lwowski, żółkiewski, złoczowski, brzeżański, stryjski, stanisławowski, kołomyjski, tarnopolski, czortkowski i bukowiński; wówczas **nie należały** doń następujące obszary:

1. Cała dzisiejsza **Bukowina** dopiero w r. 1777 od Porty otomańskiej odstąpiona, część dyecezy bakońskiej czyli bakowskiej stanowiąca, 160) której łacińskie parafie dopiero w roku 1796 kanonicznie Arcybiskupstwu lwowskiemu poddane zostały.
2. Cały prawie terazniejszy obwód czortkowski, należący w ten czas, jak mówiliśmy w rozdziale I., do województwa podolskiego a dyecezy kamienieckiej.
3. Północno-wschodnia część obwodu tarnopolskiego, gdzie było niegdyś księstwo zbarskie (Zbaraż, Opryłowce, Podwołoczyska, Klebanówka, Hrycowce, Werniaki, Załuże, Nowiki it.d.) wówczas do Województwa wołyńskiego a diecezy łuckiej liczone.
4. Należąca do tychże północno-wschodnia część obwodu złoczowskiego (gdzie Zakołose, Podkamień, Brody, Olesko, Podhorce, Różniów, Berlin, Szczurowice, Toki, Stanisławczyk, Leśniów, Radziechów, Chołojów, Dobrotwór i t.d.)
5. Cała północna połowa dzisiejszego obwodu żółkiewskiego od Mostów Wielkich, Kamionki Wołoskiej, Magierowa, Potylicza i t. d., jako część Województwa bełzkiego i dyecezy chełmskiej, niemniej ten płąt rzeczono obwodu, gdzie Lubaczów, Oleszyce, Cieszanów i t. d., który (jak wiemy) zależał od Biskupów przemyskich. (Parafie: Lubaczów, Łukawiec, Oleszyce, Dzików, Płazów, Cieszanów, Narol, Lipsko, Niemirów, Horyniec, Bełz, Sokal, Uhrynów, Waręż, Stojanów, Tartaków, Ostrów, Krystynopol, Uhnów, Rawa, Mosty Wielkie, Potylicz, Magierów, Dobrotwór, Stanin, zostały jak widzę z aktów konsystorskich lwowskich, dopiero w r. 1787 do dyecezy tutejszej przydzielone, co Rzym w 1791 zatwierdził.)
6. Nakoniec cała zachodnia część obwodu stryjskiego z miastem tegoż imienia, gdyż rzeka Stryj stanowiła granicę archidyecezy lwowskiej z wyjątkiem okolicy Żydaczowa po lewym brzegu Stryja, która już i w ten czas do lwowskiej dyecezy należała. Parafie w Stryju i w Skolem także dopiero w r. 1787 dostały się archidyecezy lwowskiej.

Natomiast miała też następujące obecnie do przemyskiej dyecezy wcielone części:

- a) Północną część obwodu samborskiego z tej strony Dniestru, który (jak mówiliśmy wyżej opisując dyecezę przemyską) stanowił mniej więcej granicę z nią, począwszy od okolic Rozdolu aż poza Koniuszki. Tameczne bowiem parafie: Komarno, Rudki, Tuligłowy, Rumno i Wołoszcza zostały dopiero w roku 1787 do przemyskiej dyecezy przydzielone.
- b) Część wschodnią obwodu przemyskiego, gdzie Mokrzan Wielkie, Milezyce, Dobrzany, Wołczuchy, Ozomla, Bruchnal, Czerczyk, Jaworów, Nahaczów, Struszów i t. d. (Jaworowska i bruchnalska parafia zostały także dopiero w 1787 przemyskiej dyecezy odstąpione.)

A kiedy dziś archidyecezya ta liczy dekanatów **dwadzieścia sześć**, parafii **195**, kapelanii **39**, i **7** **expozytur**; w ten czas (i już od r. 1593) była podzieloną tylko na **siedm dekanatów**, mianowicie: **1** lwowski z **26<sup>ma</sup>**, **2** gródecki z **14<sup>ma</sup>**, **3** dunajowski z **11<sup>ma</sup>**, **4** Rohatyński z **11<sup>ma</sup>**, **5** żydaczowski z **8<sup>ma</sup>**, **6** trembowelski z **8<sup>ma</sup>** a **7** Ujski z **25<sup>ma</sup>** parafiami, to jest razem z **103** parafiami, których liczba była więc **przeszło o 50** **mniejszą** od parafii dyecezy przemyskiej, gdy przybył tam nasz Wacław, dla tego też i dekanatów liczone tu o **dwie** **mniej**.

(D. c. n.)

153) Wojciech Siemiński.

154) Jakub Augustynowicz.

155) Potocki Józef.

156) Leon Szeptycki. Metropolita całej Rusi był w ten czas Wołodkowicz Metropolita Kijowski i Leon Szeptycki ukończył cerkiew katedralną ś. Jerzego i gmachy przyległe, od poprzednika swego Atanazego Szeptyckiego w 1744 rozpoczęte. Siedział na tej stolicy od r. 1749, w 1763 został koadjutorem Metropolity Wołodkowicza, w roku 1778 sam Metropolita a umarł w 1779.

157) Piotr Branicki.

158) *Illustrissimi etc. Sierakowski Salutatio* (N. 14,893 folio Bib. Ossol.) Współcześnie ukazał się w druku z datą 28. września 1760 drugi panegi-

ryk na wstąpienie jego na lwowską stolicę, napisany przez Józefa Putanowicza Dr. filozofii i profesora akademii krakowskiej pod tytułem: „*Celsitudo gentilitiorum decorum Archipraesulei in fastigium honoris, etc. Cracoviae.*“ (folio N. 13,665 Bib. Ossol.)

159) *Kuryer polski* Nr. 45, 47, 49 z 1760.

160) Co do dziejów i znaczenia ówczesnego biskupstwa bakońskiego, odsyłamy czytelnika do krótkiego rysu dziejów biskupstwa katolickiego w Multanach skreślonego przez ks. Antoniego Waśniewskiego, przy dziele wydanem w Krakowie w 1851 pod tytułem: *Sześć tygodni na Wschodzie* od st. 273 do końca.

\*) W krótko wydany mapę osobno.